

Redakcja Liter.i Report.

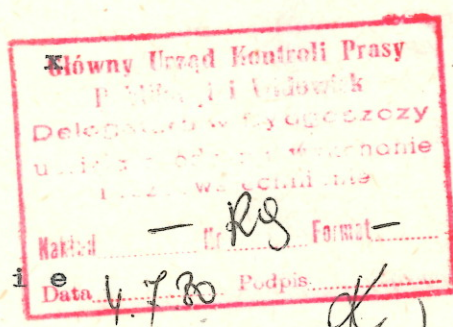
Adam Lewandowski

Dnia 6.VII.1980 r.

Godz. 16.05 - 17.30

[Handwritten signature]
[Handwritten initials]

x
x



Był Las

G d z i e

Nie pytaj Las był

Korzeniami piął się w podziemia

Jak ptak pił wodę wyglądając

Słońca i Deszczu

Oddychał

Aż przyszedł

JATYON

i zatkał mu usta

i pozbawił cienia

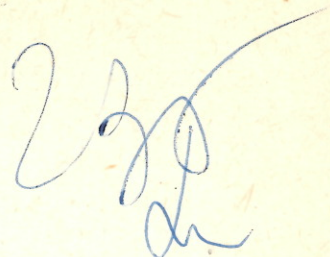
i wyrzucił z raju

Odtąd Las błędzi po

obrzeżach

C z e g o

- - - - -



Wycieczka na Olimp

Co tu jest ważne
Nic a może wszystko
gawieź stoi i patrzy szeroko na Olimp
kulawy starzec zatańczy pewnie Zorbę
jakieś dziecko za chwilę padnie
od słońca albo pod kopytami tłumu

Tłum faluje
faluje w kolejce po widok

igrzysk tu trzeba
czy kromki chleba w gazecie

nie bójcie się
Apollo nie przemówi
wierszem

w waszych klatkach fotoaparatów
nie zobaczycie nic więcej -

- - - - -

2B7^h

TRYPTYK O ZMARTWYCHWSTANIU

I

przyjacielu

jeśliś mi naprawdę przyjacielem

pomóż mi umrzeć

abym odchodził bezszelestnie jak tylko odchodzić może ten

kto kochał i odchodzi chciany

a wtedy najtrudniej umierać

życie

czymże jest życie skoro szczęśliwym jest się dopiero po nim

rozumiesz - będę szczęśliwy jak nigdy dotąd

jak porażony tchnieniem absolutu

miłości

miłość

żywego kocha człowiek

a potem - tylko Bóg

- - - - -

II

239
h

przyjacielu

jeśliś mi przyjacielem

żyj

gdy sznur wspomnień zaciska ci szyję

w dom uderz jak w niebo

z własnej i nie przymuszonej woli

przyszło ci żyć po kryjomu

między jedną a drugą miłością

między jednym a drugim wierszem

umierasz od wiersza do wiersza

niewielu choruje prawdziwie na poezję

czegoż chcesz więcej?

lis

LM

III

nieraz grymas bólu

przebiegnie

w bieli poduszek

tak daleko stąd do wieczności

do ciemności

która skrzydeł dodaje

zapomnieniu

może jutro odkryje ślad

odsunie kamień

zabierze dwa złote pieniądze

a tu jeszcze oczy się mrużą

grymas bólu w bieli poduszek

tak daleko stąd do wieczności - - -

- - - - -

Adam Lewandowski

zabawa w głuchy telefon

wyobraź sobie:

wyspa a wokół niej milcząca treść

i zabawmy się: jak w telewizji

jaką książkę chciałby pan zabrać na bezludną wyspę?
żadnej? bo za wiele niepokoju?

no właśnie, a kobieta?

Kobieta - tak, by słowo stało się ciałem

i telewizor do poduszki

to ciekawe

Tak, telewizor też

By śledzić codziennie

jak mnie szukają -

- - - - -

hw
JMB

ROZMOWY Z SAMYM SOBĄ

spółród wszystkich mieszkających we mnie ludzi
najbliższy jest mi POETA
to on budzi mnie z drzemki o trzeciej nad ranem
nie wiadomo z jakiego powodu i każe pisać wiersz
na zawsze niedokończony
to on chodzi po ulicach w rozpiętym surducie
i szuka w tłumie drugiego człowieka
/nie pytaj: dlaczego/
on krzyczy we mnie płaczem gdy w ulicznej bramie dziecię
a gdy robotnik - w tym samym mieszkający domu - zapyta:
i cóż pozostawisz po sobie? po mnie zostanie ten dom
i ta maszyna -
poeta mówi niedorzeczne historie o ponadczasowości poezji
któż w to jednak wierzy w wieku XX pralek automatycznych
i komputerów zaprogramowanych na jutro
tylko kiedy dziennikarz mu powie: ja trzymam dzień na wodzy
łapię oddech chwili -
milczy

i to całkiem prawdziwie